№ 260. Kraków, dnia 15 Listopada — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Ks. [illegible] xemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, *13 listopada.*

Z prawdziwem zadowoleniem wyczytaliśmy w numerze wczorajszym *Wiener Allg. Ztng.* następujące doniesienie:

„Wskutek rozlicznych doświadczeń, jakie poczyniono w ostatnich 30 latach, odkąd wszedł w życie obecny system naukowy na naszych uniwersytetach, zwłaszcza zaś w ostatnich 10 latach, zarząd spraw szkolnych zajmuje się bardzo poważnie ogólną reformą nauczania na wydziale filozoficznym. Najważniejszem z zamierzonych postanowień do reformy tej zmierzających, jest podniesienie liczby semestrów na tym wydziale z sześciu na ośm, a więc liczby lat nauki z trzech na cztery, coby było zrównaniem filozoficznego wydziału z prawniczym i teologicznym pod względem lat nauki. Chociaż te plany reformy od dłuższego już czasu zajmują zarząd spraw szkolnych, to dopiero w ostatnich czasach weszły one w stadyum bliskie urzeczywistnienia. Że zaś na wydział filozoficzny u nas prawie wyłącznie uczęszczają kandydaci na nauczycieli szkół średnich — przeto w zamierzonych reformach chodzi ostatecznie o reformę wykształcenia nauczycieli (profesorów) szkół średnich. Z tym zamiarem jest oczywiście w związku rozporządzenie ministerstwa oświaty, tymi dniami do dyrektorów gimnazyów wydane, iż w przyszłości nie będzie wolno kandydatom, odbywającym czas próby, jak się obecnie działo, już w drugim semestrze roku próby oddawać klasę do samodzielnej nauki i samoistnego kierownictwa.“

Czytelnik pewno razem z nami zawoła: przecież raz! Jeżeli się sprawdzi ta wiadomość, a nie mamy powodu o tem powątpiewać, cała sprawa reformy szkół średnich wejdzie wreszcie na porządek dzienny dyskusyi publicznej i uchwał właściwych władz i reprezentacyj. To też nie zaszkodzi przypomnieć, że Sejm galicyjski przed trzema jeszcze laty sprawę tę podniósł, wskutek inicyatywy lwowskiego Towarzystwa politechnicznego i Towarzystwa pedagogicznego. Uchwały Sejmu, który według obowiązujących ustaw nie mógł tutaj samoistnie postanawiać, lecz mógł jedynie wezwać rząd do poczynienia właściwych zarządzeń — obejmowały całość sprawy szkół średnich, a więc przedewszystkiem kwestyę zniesienia rozdziału na gimnazya i szkoły realne, kwestyę instrukcyi i książek, nakoniec także i sprawę, którą, jak widzimy z doniesienia *W. Allg. Ztng.*, ministerstwo teraz głównie się zajmuje, sprawę wykształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Uchwała sejmowa domagała się pod tym względem: 1) aby na uniwersytetach zaprowadzono osobne katedry pedagogii i dydaktyki, połączone z dotowanemi seminaryami pedagogiczno-dydaktycznemi, a examin z tych obu przedmiotów uczyniono obowiązkowym dla kandydatów nauczycielskich wszelkich grup, 2) aby w Krakowie, Przemyślu i Lwowie po jednem z istniejących gimnazyów wyniesiono na stanowisko gimnazyów wzorowych, i zobowiązano je do instrukcyi examinowanych już i przynajmniej jeden rok próby w tych zakładach odbywających kandydatów nauczycielskich.

Przypomnieliśmy te uchwały raz dlatego, żeby podnieść zasługę reprezentacyi kraju, która w tej ważnej sprawie, tak jak i w wielu innych, użyteczną wzięła inicyatywę — a powtóre, żeby wyrazić nadzieję, iż w chwili, gdy się w ministerstwie sprawy te traktują, będą uchwały Sejmu naszego znowu ministerstwu w urzędowej formie przypomniane. Jeżeli rząd istotnie zamierza podjąć **całą** sprawę wykształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich — samo podniesienie lat nauki z trzech na cztery, jakkolwiek bardzo pożądane, jednak nie wystarczy. Jest ono pożądanem, bo obecnie zbyt często ludzie nadto młodzi i bardzo jeszcze niedouczeni dostają się na suplentury, skutkiem czego popełniają rażące nieraz błędy pedagogiczne i dydaktyczne, robiąc doświadczenia *in anima vili* naszej młodzieży. Rok więcej studyów uniwersyteckich niewątpliwie się przyda. Ale na nic to będzie, jeżeli pedagogia i dydaktyka nie będą przedmiotami obowiązkowemi tak, ażeby ten tylko mógł objąć obowiązki suplenta, kto z nich zda egzamin, i jeżeli one nie będą samoistnemi przedmiotami, zamiast być jak dotąd przyczepione do katedry filozofii. Byłoby bardzo śmiesznem, gdyby nie było bardzo smutnem, że można dzisiaj być profesorem gimnazyalnym, nie mając o pedagogii i dydaktyce nawet tyle pojęcia, ile go ma kandydat na nauczyciela szkoły ludowej! Niemniej ważne jest owo, uchwałą sejmową zamierzone utworzenie choćby trzech wzorowych gimnazyów w kraju, na którychby mogli kandydaci nauczycielscy z pożytkiem odbywać lata próby.

Trzeba więc ministerstwu owe uchwały Sejmu przypomnieć, ażeby znowu nie przedsięwzięto czegoś połowicznego, jak to niestety zbyt często u nas bywa. Uczynić to powinien Wydział krajowy, uczynić winna Rada szkolna, która wprawdzie spraw uniwersytetów nie ma w swoim zakresie działania, ale zarządzając szkołami średniemi ma prawo wskazać, co uniwersytety mają uczynić dla lepszego niż dotąd przysposobienia nauczycieli szkół średnich.

Na razie poprzestajemy na tych kilku ogólnikowych uwagach w tym arcyważnym przedmiocie, do którego jeszcze nieraz powrócić nam przyjdzie.

Wydział krajowy polecił już kasie krajowej, aby d. 16 listopada wypłaciła do kasy rządowej kwotę 1,100.000 złr., jako dodatek kraju do budowy kolei podkarpackiej (transwersalnej). Tę ciężką ofiarę poniósł kraj w nadziei, iż kolej ta swoją organizacyą i swoją polityką taryfową uczyni zadość ekonomicznym potrzebom kraju, a uchwalając ów milion, Sejm wezwał rząd, ażeby w warunkach koncesyi na tę kolej zamieścił: siedzibę naczelnego zarządu w kraju, język polski jako urzędowy w zarządzie kolei, wpływ rządu na taryfy i kartele. Obecnie, gdy rząd sam jest przedsiębiorcą tej kolei, gdy ów ciężki milion z kasy autonomicznej do rządowej ma być przelany — godzi się przypomnieć te uchwały Sejmu. Nie były one wprawdzie powzięte w formie warunku, od któregoby zależało wypłacenie owego miliona, ale moralnie są one dla rządu obowiązującym warunkiem, a milion ten w gotówce wypłacony, powinien silnie za wykonaniem uchwał sejmowych przemówić.

Dzien. Pol. donosi, że hr. Stanisław Badeni, uprzedzając oficyalną propozycyę przyjęcia wyboru na członka krajowej Rady szkolnej, oświadczył poufnie niektórym członkom Wydziału krajowego, że z powodu prywatnych zajęć nie mógłby przyjąć tego stanowiska.

Wiedeńska *Tribüne* pisze:

„Ministerstwo sprawiedliwości pracuje nieustannie nad reformą więzień. W październiku referent tych spraw, radca dworu Pichs z polecenia ministra sprawiedliwości, zwiedził zakłady karne w Galicyi. Stwierdzono przy tem przepełnienie tych zakładów, i zaraz poczyniono zarządzenia, ażeby złemu zapobiedz. Przepełnienie to niestety nie dozwala, aby z całą ścisłością także i w tych zakładach zaprowadzić osobne oddziały dla młodych skazańców, co powszechnie w Niemczech jest zaprowadzone, a zwłaszcza przez pedagogów usilnie zalecane. O ile jednak było możliwem, starano się o oddzielenie młodych od starszych, przynajmniej w nocy. Dalej polecono surowo, aby wszystkim tym więźniom, którzy czytać i pisać nie umią, dano sposobność nauki. Wzruszającym był widok, z jaką gotowością nieraz osiwiali już zbrodniarze z tego korzystali.

„Dalsza ważna zmiana odnosi się do sposobu żywienia więźniów. Dotychczas dawano to w przedsiębiorstwo, doświadczenie jednak okazało, że system ten ma wiele stron wadliwych. Zrobiono tedy naprzód w zakładzie w Mührau próbę z własnym zarządem. Próba ta dała zadziwiająco pomyślny rezultat. W jednym roku zaoszczędzono 12.000 złr. — a mimo to więźniowie byli o wiele więcej zadowoleni z wiktu, aniżeli za czasów przedsiębiorstwa. Więźniowie mogli ze zwyżki swego zarobku taniej otrzymywać dozwolone im nadzwyczajne potrawy, na których oczywiście zarząd nie potrzebuje robić zysku. Ten pomyślny wynik spowodował ministerstwo sprawiedliwości, iż stopniowo zaprowadza we wszystkich zakładach własny zarząd w miejsce przedsiębiorstwa. Ministerstwo spodziewa się nie tyle zmniejszyć przez to koszta wyżywienia, jak raczej polepszyć jakość jadła.

„Stan zdrowia jest jeszcze niestety w wielu zakładach bardzo niepomyślny, a śmiertelność wysoka, pomimo że zaprowadzono różne ulgi, które nawet z wielu stron uważano jako zanadto daleko posunięte w kierunku humanitarnym. Ministerstwo stara się przeto los chorych więźniów polepszyć, o ile cel więzienia na to zezwala.“

Z teki Sejmowej.

(Dokończenie.)

Jeżeli — jak to powyżej wykazaliśmy — niedokładnem jest twierdzenie Wydziału krajowego, że Wysoki Sejm w budżecie na rok 1883, za podstawę do wymiaru dodatku krajowego przyjął ogólną kwotę należytości podatkowej, wyższą od kwoty preliminowanej przez Wydział krajowy, to tem samem usunięta jest podstawa do oznaczenia wysokości kwoty, o jaką Wysoki Sejm na r. 1883 miał przyjąć podstawę wyższą od preliminarza Wydziału krajowego. Z tego powodu komisya budżetowa nie może uznać za uzasadnioną cyfrę 260.000 złr. przez Wydział krajowy w pierwszym ustępie swojego sprawozdania podanej.

Dalszy ubytek w podstawie do wymiaru dodatku krajowego w kwocie 290.871 złr. wyprowadza Wydział krajowy, z udzielonego mu przez c. k. krajową dyrekcyę skarbu szczegółowego wykazu przypisanych w poszczególnych powiatach kraju na rok 1882 kwot podatku gruntowego. — Komisya budżetowa przyjmując zgodnie z przypuszczeniem Wydziału krajowego prawdopodobieństwo takiego ubytku, nie może jednak przemilczeć uwagi, że oznaczenie ubytku oparte na wykazie kwot podatku gruntowego „przypisanych“ na rok 1882, nie może mieć tej pewnej i silnej podstawy, jakąby dały wykazy kwot podatku gruntowego, jakie rzeczywiście w roku 1882 wpłynęły, które to wykazy tem łatwiej dałyby się otrzymać, że zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882 już dawno sporządzone, ze zwykłemi zastrzeżeniami przez Wysoki Sejm do wiadomości przyjęte zostały.

Wydział krajowy żądanie swoje uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na r. 1883 kwotą 210.000 złr. opiera nietylko na przytoczonych powyżej i przez komisyę rozbieranych ubytkach w podstawie do wymiaru dodatku krajowego, ale nadto i na tej okoliczności, że według zasiągniętych informacyj do Października b. r. wpłynęło z dodatków krajowych przeszło o 70.000 złr. mniej, aniżeli w r. 1882, sądzi więc Wydział krajowy, że i ostateczny wynik będzie w r. 1883 o takąż kwotę mniej korzystnym od wyniku r. 1882 i z tego powodu żąda na taką sumę uzupełnienia pokrycia. Komisya budżetowa nie może nie uznać że takie przypuszczenie jest możliwe, nie zdaje się jej jednak, aby ono mogło stanowić dostateczną podstawę do żądania uzupełnienia pokrycia w pewnej ściśle określonej kwocie, a zdanie swoje opiera komisya na doświadczeniu z lat 1877—1879. Kiedy w r. 1880 Sejm z powodu niezwołania reprezentacyi krajowej w r. 1879 miał sobie przedłożone przez Wydział krajowy szczegółowe wykazy dochodów i wydatków w pojedynczych miesiącach wymienionych powyżej trzech lat 1877—1879. Wykazy te miały posłużyć na uzasadnienie przekroczeń w wydatkach spowodowanych koniecznością opłacania znacznych procentów od pożyczek chwilowo zaciąganych celem dostarczania kasie krajowej potrzebnych jej funduszów na pokrycie bieżących potrzeb. Z wykazów tych przekonał się Wysoki Sejm, że w pierwszych trzech kwartałach roku, dodatki do podatków nie wpływają tak obficie do kasy krajowej, aby mogły pokryć wszystkie bieżące wydatki, że więc na pokrycie tych wydatków, Wydział krajowy zmuszonym jest zaciągać chwilowe pożyczki. Komisya budżetowa jednak z tych wykazów jeszcze dalszą wyprowadza konsekwencyę, a mianowicie tę, że dochody z dodatków nie wpływają jednakowo w danych miesiącach dwóch lub więcej lat. W roku 1877 do końca października dochody te wynosiły 922.063 złr., w r. 1878 w tym samym czasie 1,362.749 złr., w r. 1879 także do końca października tylko 590.197 złr. Według tego zestawienia i w myśl argumentacyi Wydziału krajowego niedobory tych trzech lat powinnyby się zszeregować w następującym porządku: Największy stosunkowo niedobór powinien wykazać r. 1879 po nim r. 1877 a najmniejszy niedobór przypaść by powinien na r. 1878. Tymczasem w rzeczywistości rzecz się miała inaczej. Największy niedobór wykazywał r. 1878 (338,606 złr.), po nim rok 1877 (199.323 złr.) a najmniejszy niedobór był w r. 1879 (151.000 złr.)

Ta niezgodność ostatecznego wyniku z kwotą dochodów, jaka z dodatku do podatków wpłynęła do końca dowolnego miesiąca, ma uzasadnienie swoje w dwóch głównie przyczynach:

Wysokość dochodów z dodatków do końca września nie daje dostatecznej miary do osądzenia wysokości całej kwoty dodatków, jaka do końca roku wpłynie, właśnie dla tego, że dopiero w ostatnim kwartale każdego roku dodatki zaczynają obficiej wpływać do kasy krajowej i głównie od miary tej obfitości zależy ostateczny wynik korzystny lub niekorzystny.

Druga przyczyna dla której mniej lub więcej obfite dochody z dodatku do podatków do końca dowolnego miesiąca nie dają dostatecznej podstawy do osądzenia ostatecznego wyniku gospodarki finansowej, jest ta, że na ten ostateczny wynik wpływa nietylko wysokość rzeczywiście uzyskanej z dodatku do podatków kwoty, ale w równej mierze wpływa nietylko wysokość innych dochodów i stosunek tej wysokości do preliminowanych kwot, przeważnie zaś wysokość rzeczywistych wydatków i ich stosunek do kwot na te wydatki preliminowanych. Jedynie tylko z porównania wszystkich tych cyfr wypływa ostateczny wynik gospodarki finansowej.

W sprawozdaniu swojem jednak Wydział krajowy żądanie swoje uzupełnienia pokrycia opiera tylko na jednej okoliczności, a mianowicie na tej, że do października dodatki do podatków mniej obficie wpływały aniżeli w r. 1882, nie podaje nam jednak, i przed upływem roku budżetowego podać nie może, — jaki zachodzi stosunek między innymi rzeczywistymi dochodami, a preliminowanymi, a co najważniejsza, nie podaje nam Wydział krajowy i podać nie może stosunku rzeczywistych wydatków do preliminowanych na te wydatki kwot.

Na jedną jeszcze okoliczność widzi się komisya budżetowa zniewoloną zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu.

Gdybyśmy na chwilę usunęli wszystkie nasze powyższe uwagi, a przyjęli żądanie Wydziału krajowego uzupełnienia pokrycia w budżecie na r. 1883 za zupełnie uzasadnione, to i w takim

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

4) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

Naiwny ten zwrot wśród rozmowy poważnej i smutnej, wywołał uśmiech na usta Aliny. Dłuższy czas przypatrywały się więźniom w milczeniu, potem Irena nagle zapytała:

— Wczoraj wieczór mówiono u nas, że dziś rano miał wyrok zapaść.... Słyszałaś co o tem?

— Już tyle razy to zapowiadano — Alina odrzekła — a zawsze wiadomość błędną się okazywała. Co do mnie, co dzień Boga proszę, żeby sąd wydał wyrok jak najprędzej, przeczucie bowiem mówi mi, że muszą być wolni.

— Ach! Alino, jakaś ty dobra, że masz takie przeczucia! Ja przeciwnie, ciągle się czegoś niepokoję, jakby mnie miało spotkać wielkie nieszczęście. Ale — dodała po krótkiej przerwie — czy ciebie to nie uderza, że oni dziś razem? Wszak dotąd widywałyśmy tylko samego pana Alfreda.

— Prawda... w pierwszej chwili nic zwróciłam na to uwagi, teraz jednak domyślam się, jaka tego może być przyczyna. Oto zapewne sędziowie postanowili ich wkrótce na wolność puścić i dla tego już teraz pozwalają im przechadzać się razem.

— Alino! Alino! ty masz serce złote, że takie cudowne rzeczy przepowiadasz! — zawołało dziewczę w uniesieniu, rzucając się na szyję przyjaciołce.

Ta z pośpiechem w czoło ją pocałowawszy, rzekła:

— Przeżegnajmy ich Ireno, już odchodzą!

— Już?! Mój Boże! jak to krótko!

Więźniowie stali ciągle na dawnem miejscu, zapatrzeni w dwie kobiety, jak dwie gwiazdy i ani widzieli, że w ogrodzie zjawił się dozorca. Ten podszedł ku nim i rzekł sucho:

— Już minęła godzina.

— Już?! — równocześnie powtórzyli, poczem każdy z nich rękę do ust przyłożywszy, ku niebu posłał pocałunek.

Dozorca był pewny, że więźniowie żegnali słońce, powietrze i miasto. Innego atoli zdania musiały być obie kobiety, bo gdy Iwo i Alfred ogród opuścili, one odstąpiły od okna, jakby pomięszane. Szczególnie uderzało to na twarzy Aliny: oczy miała spuszczone, twarz zarumienioną. Przeciwnie Irena wyglądała jak osoba, którą zmięszała nagła radość, nie zaś niespodzianka....

Kamienica, w której przyjaciółki miały obserwatoryum, należała do sędziwej staruszki, dobrej ich znajomej. Dama ta mieszkała na pierwszem piętrze, lecz, że na trzeciem był przypadkiem wolny pokój narożny, więc klucz od niego oddała Alinie z upoważnieniem, żeby nim dowolnie rozporządzała. Przyjaciółki, jak wiemy, codzień z pozwolenia korzystały.

— Chodźmy już Ireno! — rzekła Alina po niejakim czasie.

— Chodźmy!

Nic do siebie nie mówiąc, zeszły na dół. Musiały być bardzo zamyślone, skoro nie wstąpiły do właścicielki kamienicy, którą codzień odwiedzały.

Na dole, o kilkanaście kroków od bramy, w cieniu drzew, które wzdłuż bulwaru rosły, stał elegancki powóz. Na koźle siedział stangret, przy drzwiczkach stał lokaj w liberyi.

Właśnie, gdy sień minąwszy, zbliżyły się do bramy, jacyś dwaj panowie idąc ulicą, zatrzymali się na chodniku i zaczęli głośno rozmawiać.

— Leopoldzie! to być nie może! — mówił słuszniejszy, jakby z oburzeniem.

— Ależ daję ci słowo honoru, że tak jest! — odpowiedział niższy głosem piszczącym.

— Zkąd jednak t wiadomość?

— Czyż nie wiesz, że mój ojciec jest dyrektorem policyi? Jeżeli kto, to on musi zawsze wiedzieć, co się w mieście dzieje.

— Prawda!... zapomniałem! — odrzekł słuszniejszy; po chwili zapytał — Więc obu?

— Obu!

— Leopoldzie, ja w to nigdy nie uwierzę, aby książę wyrok podpisał.

— Daję ci słowo honoru, Henryku, że podpisze!

— Toby było okropne! Toby cały kraj oburzyło!

— Nie taki djabeł czarny, jak go malują! Najlepszem antydotum na oburzenie motłochu są kartacze!

— Poznać, żeś synem swego ojca, który w rządach absolutnych, widzi wyraz ziemskiej doskonałości.

— I muszą one być doskonałe na ziemi. — Leopold śmiejąc się, potwierdził — skoro, jak religia nas uczy, ojciec niebieski jest w niebie także panem absolutnym.

— Ty dowcipkujesz, a mnie się serce krwawi! — zawołał Henryk niecierpliwie. — Przecie to moi dobrzy znajomi, z Iwonem kolegowałem nawet, przytem ludzie tak szlachetni!

— Trudna rada!...

— Jakże wyrok przyjęli?

— Spokojnie, jak na zatwardziałych grzeszników przystało.

— A rodzaj śmierci?

— Szubienica!

— Kto ma zginąć, kto?! — dał się w tej chwili słyszeć za plecama rozmawiających przeraźliwy krzyk kobiecy.

To Alina, doszedłszy z przyjaciółką do bramy, i usłyszawszy koniec rozmowy, zawołała, ruchem gwałtownym naprzód się rzucając.

Rozmawiający rozstąpili się z przestrachem. Żaden z nich nie miał odwagi odpowiedzieć. Widząc to wahanie, Alina przyskoczyła do Leopolda, i oburącz za piersi go chwyciwszy, raz jeszcze krzyknęła:

— Mów pan, kto ma zginąć!... Pan wiesz!...

— Oba więźniowie stanu....

— Ach! — jęknęła Irena i na chodnik padła.

— Kłamiesz! Kłamiesz! — zawołała Alina głosem lwicy zranionej. — Toby była zbrodnia, jakiej świat nie pamięta!

— Uspokój się pani.... takie słowa kompromitują.... ludzie nas słyszą — odrzekł Leopold, zwracając jej uwagę na przechodniów, którzy zatrzymawszy się przed bramą, i widząc damę w omdleniu leżącą, zaczęli cisnąć się, gapić, wypytywać.

Zrobił się zamęt. Henryk przy pomocy lokaja, który przybiegł od powozu, wniósł Irenę do sieni, ztąd do loży odźwiernego. Zaczęto wołać lekarza, szukać wody i octu. — Za chwilę zjawiła się właścicielka kamienicy, bez tchu, drżąca, przerażona.

— Na rany boskie! co się tu stało? — pytała.

— Nic, nic! — ktoś odpowiedział. — Jakaś dama omdlała na ulicy, ale już jej lepiej.

Staruszka przecisnęła się do Ireny, która właśnie oczy otwierała.

— Dziecko! to ty?!... Gdzie Alina?!...

Alina stała, jak posąg na chodniku, blada, z rękami załamanemi, z oczyma w cytadelę wlepionemi. Nikogo nie widziała, nic nie słyszała. Przed oczyma miała mgłę gęstą, w uszach szum. Tak wyglądała matka grecka, gdy jej mściwy Apollo zabił dziecię ostatnie.

Leopold na bok się usunął i stał, nie wiedząc co z sobą zrobić.

— Alino! Alino! — dał się słyszeć za jej plecami głos staruszki.

Obróciła się automatycznie.

— Chodź dziecię! Irena cię prosi.

Krok naprzód postąpiła, lecz tak się nogi pod nią ugięły, że o mało nie upadła. Na szczęście wstrzymała się ręką o mur się wsparłszy. Widząc to Leopold, przybiegł, by jej ramię podać.

Ujrzawszy tuż przed sobą nieproszonego opiekuna, hardo głowę podniosła, twarz lekko się zarumieniła i na ustach osiadł uśmiech wzgardliwy, gdy ręką od niego się zasłaniała. W niemym tym ruchu tyle było majestatu i tyle rozkazu, że cofnął się zmięszany, ona zaś szybko do sieni wbiegła.

Tłum się rozchodził — w loży odźwiernego było już tylko kilka osób. Irena przytomność odzyskawszy, gorzko teraz płakała.

— Chodź aniołku! chodź! — zawołała Alina, za rękę ją biorąc. — Nie rozpaczaj! nie płacz! Ten człowiek skłamał.

— Co mówisz Alino? więc on żyć będzie?

— Będzie!... Obadwa będą żyli!... Przecie Bóg jest na niebie i opuścić nas nie może! Chodź dziecię!

Jej głos brzmiał tak stanowczo, że biedne dziewczę łzy otarło. W chwilę później przyjaciołki pożegnawszy staruszkę, wsiadły do powozu i odjechały. (C. d. n)

razie nie należałoby całej przez Wydział krajowy wykazanej kwoty 210.000 złr. pokryć dodatkowym kredytem, ponieważ budżet uchwalony na r. 1883 wykazał nadwyżkę dochodów w kwocie 42.827 złr. Wydatki bowiem były preliminowane na 3,348.683 złr., dochody zaś na 3,391.510 złr., kwota więc do dodatkowego pokrycia musiałaby w takim razie wynosić tylko w okrągłej sumie 167.000 złr.

Jeżeli z jednej strony, opierając się na powyższym wywodzie, komisya budżetowa nie może doradzać Wys. Sejmowi, aby już teraz uzupełnił pokrycie możliwych ubytków w dochodach w pewnej oznaczonej kwocie, to z drugiej strony, komisya budżetowa nie tai sobie, że nieurodzaj roku bieżącego, częste w kraju naszym klęski elementarne, krytyczne położenie finansowe rękodzielników, kupców i przemysłowców, liczne sprostowania w wymiarze podatku gruntowego mogą spowodować mniej lub więcej znaczny ubytek w preliminowanych dochodach z dodatku do podatków, niemniej i ujawniająca się w niektórych rubrykach naszego budżetu tendencya do ciągłego powiększania się wydatków funduszu krajowego może spowodować nieuniknione przekroczenia w preliminowanym budżecie wydatków. Dwie te przyczyny mogą też sprowadzić mniej lub więcej znaczny niedobór w ostatecznym wyniku gospodarki finansowej za r. 1883.

To też komisya budżetowa przedkładając Wys. Sejmowi wnioski swoje odnoszące się do pokrycia niedoboru z r. 1882 i 1884 i do udotowania kasy krajowej w niezbędny dla niej zasób funduszu obrotowego, miała też na względzie ewentualny niedobór r 1883. Z tego powodu komisya budżetowa nie przedkłada osobnego wniosku co do uzupełniającego pokrycia na r. 1883, a uważa to żądanie Wydziału krajowego za załatwione wnioskiem komisyi budżetowej co do uchwały finansowej na r. 1884-

Drugie żądanie Wydziału krajowego, aby Wys. Sejm przyjął do wiadomości, że w budżecie na r. 1884 za podstawę do wymiaru dodatku krajowego służyć ma ogólna należytość podatku w sumie 9,740.000 złr. również jest załawione przedłożnym przez komisyę budżetową projektem budżetu, w którym podana ponownie przez Wydział krajowy cyfra ogólnej należytości podatków, przyjętą została za podstawę do wymiaru dodatku do podatków.

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na r. 1883, uważa się za załatwione wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej i wnioskiem tejże komisyi co do pokrycia niedoborów z roku 1882 i 1884 i co do dotacyi kasy krajowej.“

Przewodniczący: *H. Wodzicki.* Sprawozdawca: *Dr. Goldman.*

Ziemie polskie.

Gaz. Nar. zamieszcza korrespondencyę z Warszawy o przybyciu XV korpusu armii ros. w Lubelskie z szczegółowym *ordre de bataile.* Podaliśmy to wszystko o wiele dokładniej przed dwoma niemal miesiącami. Nadto korespondent donosi, że ministerstwo wojny nakazało kolei iwangrodzko-dąbrowskiej i kolei nadwiślańskiej, aby nowobudujące się wieże wodociągowe na stacyach posiadały forteczne grube mury. Mają być one ośmiokątne i zaopatrzone w strzelnice dla ręcznej broni. Dalej pisze korespondent, mosty kolejowe na Wieprzu i Wiśle pod Iwangrodem, pomimo, że znajdują się w obrębie twierdzy i fortów, jako też mosty kolei iwangrodzko-dąbrowsktej na Pilicy pod Tomaszowem, na Nidzie, pod Podzamczem i na rzeczułce pod Sławkowem zaopatrzone będą w szańce przedmostowe *(Brücken-köpfe)* niezawiśle od obronnych blokhausów wznieść się mających przy moście na Pilicy pod Skarzyskiem kościelnym i pod Bzinem na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. Między temi dwoma blokhauzami stać będzie dworzec bziński i dwa blokhauzy pod Kamionką, przy wejściu i wyjściu z tunelu.

Liczba podoficerów i oficerów w pułkach piechotnych i kawaleryjskich XIV korpusu jest na stopie wojennej, a w kawaleryi nawet liczba jest podwójna tak, iż w każdej chwili w razie potrzeby z rezerwowych szwadronów mogą być formowane nowe pułki. Ogólna liczba koni we froncie kawaleryi konsystującej w Królestwie Polskiem, wynosi obecnie 18,250. W celu powiększenia liczby koni z 468 na 701 w każdym z 9 pułków dragońskich i dwóch pułków gwardyjskich pobranych będzie 4213 koni. Według dokonanego spisu koni z r. 1882 ogólna ich liczba wynosi w Królest. Polskiem przeszło 750,000. Z tej liczby zapisano do służby wojskowej 47,420 koni. Celem dostarczenia siana dla kawaleryi konsystującej i konsystować mającej w Król. Polskiem rozpisano na rok 1884 licytacyę na 1,485,000 pudów siana, czyli 594,000 centnarów.

Pobór do wojska w Królestwie rozpocznie się około 13 listopada i ma dostarczyć 20.471 żołnierza.

Na opróżnione po ks. Golicynie stanowisko redaktora *Warszawskawo Dniewnika*, jak już donosiliśmy, zamianowany został, dostatecznie już udowadniający wrogie swoje przeciw Polakom usposobienie, sowietnik Szczebalskij. — Z powodu wypowiedzianego zapatrywania na ten fakt prasy zagranicznej polskiej, organ Suworyna *Nowoje Wremia*, udziela jej odpowiedzi i pisze:

„Jesteśmy zdania, że w obecnych warunkach należało koniecznie obsadzić utalentowanemi osobistościami redakcyą jedynej w całym kraju gazety rosyjskiej, potrzeba wlać w nią nowego ducha w oczekiwaniu na zjawienie się nowych gazet rosyjskich. Nie myślimy bynajmniej oskarżać ustępującą redakcyę *Dniewnika*, ale nie ulega wątpliwości, że jako gazeta obudzała za mało ciekawości dla czytelnika Rosyanina, gdyż oprócz czysto urzędowego charakteru podawała wiadomości zwykle opóźnione. O nowsze informacye nawet Rosyanie musieli się uciekać bądź do gazet wydawanych w stolicy, bądź to do dzienników polskich. Takie stanowisko dziennika rosyjskiego z charakterem urzędowym, wobec braku wszelkich innych organów rosyjskiej prasy peryodycznej w kraju, nie mogło pociągnąć miejscowej ludności, ani też rozbudzić zaufania dla rosyjskiego drukowanego słowa, przeciwnie przynosiło to nawet szkodę. Należy mieć nadzieję. że inny będzie rezultat obecnych usiłowań, gdy zaopatrzona w solidne siły literackie i znaczne środki materyalne, gazeta będzie wyróżniała się z pomiędzy innych żywotnością i pełnością treści.“

W warszawskich sferach literackich i w klubie rosyjskim są zdania, że nie Szczebalskij, lecz brat generałowej Hurko, obejmie rzeczywiście intratną posadę redaktora i że p. Hurkowa sama lubi się bawić w literatkę, będzie więc miała sposobność drukować swoje prace.

Warszawski korespondent do organu Katkowa *Moskowskich Wiedom.* szeroko opisuje przyjęcie prawosławnego archiereja Leoncyusza, przed kilku dniami do Warszawy przybyłego, który od koronacyi carskiej jest stałym członkiem prawosławnego świętobliwego synodu. Przyjmowany przez licznie zebranych Moskali Leoncyusz miał się aż do łez rozczulić i przemówił do nich, że tylko jednością i zgodą wszystkich prawosławnych w „Przywiślańskim kraju“ dadzą się osiągnąć „zamierzone przez rząd dobre cele“. Jako członek synodu, Leoncyusz uważanym jest za wtajemniczonego zupełnie w zamiary rządu względem Polaków; przemówienie jego wzywające do zjednoczenia i solidarnego działania uważanem więc jest za polecone przez władzę. A korespondent dodaje, że: „rzeczywiście, jedności, solidarnego działania i skupienia wszystkich organów rosyjskiej administracyi, a także surowego systemu rządzenia, brak dotąd w „Przywiślańskim kraju“. Zdaje się, że Katkowowi żaden system rządzenia dość surowym nie będzie — skoro mu dzisiejszy nie wystarcza. W mowie Leoncyusza i w artykule Katkowa — wyraźna dla nas zapowiedź nowego zaostrzenia ucisku.

Petersburski *Kraj* ogłasza od dłuższego czasu szereg zajmujących statystycznych studyów p. t. Siły ekonomiczne kraju zachodniego. Według urzędowej statystyki liczba katolików, a więc ludności polskiej, wynosi w gub. wileńskiej 702.764. w gub. kowieńskiej 1,044.797, w gub. grodzieńskiej 298.341, w gub. witebskiej 272.099, w gub mińskiej 160.489, w gub. mohylewskiej 33.277 osób, czyli razem w całej Litwie i Białej Rusi 2.055.902 osób. Niemniej ciekawe są cyfry statystyczne co do wielkiej i małej posiadłości ziemskiej w owej części Ziem zabranych. Mimo srogich konfiskat w roku 1831 i w r. 1863, mimo barbarzyńskiego ukazu z d. 10 grudnia 1865 r. zabraniającego Polakom nabywanie w guberniach zachodnich dóbr ziemskich. liczy sama gubernia witebska na 2.482 właścicieli ziemskich, 1.930 katolików, czyli Polaków reprezentujących obszar 1.024.516 morgów. Z pomiędzy tych posiadłości jest 418 większych, czyli przenoszących obszar 1.000 morgów. Między właścicielami wielkiej posiadłości znajdujemy znowu zastęp 233 katolików, czyli Polaków.

O zupełnej ruinie wielu starych katolickich kościołów w zabranych prowincyach donosi wychodząca w Żytomierzu gazeta *Wołyń*. W budowlach, gdzie się niegdyś znajdował dom modlitwy, obecnie gorzej, aniżeli jaskinia zbójców. Wiele z tych opuszczanych gmachów sprzedaje rząd w drodze licytacyi, a nabywają je najczęściej żydzi. Na jednym z takich gmachów w Łucku, znajdował się krzyż żelazny; otóż do budującej się dzwonnicy użyto go za prywatnym zezwoleniem sprawnika. Tymczasem sprawnik ustąpił, a przybyły na jego miejsce wytoczył kryminalny proces komitetowi budowy, o grabież rządowego majątku. Szczęściem, sąd uwolnił obwinionych w tym tendencyjnie, przeciw żywiołowi katolickiemu, zwróconym procesie.

Dzienniki poznańskie zajmują się ważną sprawą utworzenia patronatu Towarzystw przemysłowych. — Pan Danielewicz, pracujący nad sprawami przemysłu w poznańskiem, w kwestyi tej, między innemi pisze: „Koniecznem jest, mojem zdaniem, chcąc Towarzystwa przemysłowe uczynić pożyteczną instytucyę dla przemysłu krajowego, zmienić najzupełniej ich dotychczasowy kierunek. Obronę języka, straż nad czystością poczucia narodowego, jakkolwiek szczytne zadania, zostawmy innym Towarzystwom, lub Towarzystwom przemysłowym istniejącym na obczyznie, my w kraju zaś poświęćmy się zupełnie (w Towarzystwach przemysłowych) pielęgnowaniu przemysłu i kształceniu jego członków w kierunku przemysłowym. Żeby to uskutecznić, będzie pierwszym i niezbędnym warunkiem połączyć wszystkie istniejące Towarzystwa w jednę organiczną całość, mającą na czele swem czy to patrona, jak Spółki pożyczkowe i Kółka włościańskie, lub też jedno z Towarzystw poznańskich jako centralne i wspólne ognisko“. Poznańskie miało już takiego patrona w osobie ks. Wawrzyniaka, który jednak czynności swoich zaprzestał.

Katkow o Bulgaryi.

Dnia 7 b. m. przyjmował car na dłuższej audyencyi tajnego radcę i poufnego swego doradcę Katkowa. Artykuł znoszący monarchię w Bulgaryi pojawił się w *Mosk. Wied.* d. 9 b m. a więc bezpośrednio po audyencyi, wskutek czego zasługuje on na baczniejszą uwagę.

W owym artykule Katkow rozwija polityczny program dla Bulgaryi. Zastanawiając się nad kwestyą, jaka forma rządu byłaby najlepszą dla Bulgaryi po jej oswobodzeniu, Katkow twierdzi, iż Bulgarya nie miała męża, któryby zdołał utrwalić państwową jedność kraju. Czyż wśród takich warunków, mówią *Mosk. Wied.*, było potrzebnem tworzyć mizerną i bez wartości monarchię? Gdzie szukać należało męża, któryby w lenniczej i od wszystkich zależnej Bulgaryi mógł utrzymać zasadę monarchiczną? Czem mógł taki *homo novus*, nie mający ani tradycyi, ani historyi, zyskać zaufanie ludu i stać się symbolem jego jedności? Jeżeli w Bulgaryi nie było podstawy dla stworzenia prawdziwej monarchii, to czyż nie było lepiej, zamiast szablonowej nędznej konstytucyi nadać jej prawdziwą republikę ze zwierzchnikiem, któryby był odpowiedzialny Rosyi i Europie? Czyż taka samorządna ale cywilizowana forma rządu pod kontrolą Rosyi i w porozumieniu z innemi mocarstwami nie była najodpowiedniejszą dla Bulgaryi? Czyż taka organizacya z najwyższym kierownikiem w rodzaju ks. Vogoridesa, który nie rości sobie pretensyi do królewskiego lub wielko książęcego majestatu, i który do tej samej należy narodowości i religii, co jego współobywatele, nie będący jednak jego poddanymi — czyż taka organizacya — powtarzamy — nie dawałaby więcej rękojmi i nie byłaby lepszą dla Bulgaryi? Dlaczegóżby generalny gubernator wschodniej Rumelii nie mógł być równocześnie kierownikiem lennej Bulgaryi? Samoistność Bulgaryi nie poniosłaby przez to żadnej szkody, a sułtanowi możeby to pochlebiało, gdyby widział poddanego swego u steru rządu w kraju, który odpadł od Turcyi? Wspomniawszy w końcu raz jeszcze o stanowisku oficerów rozyjskich w Bulgaryi, powiada Katkow, że oficerowie ci powinni wyłącznie być użyci do celów wojskowych, a nie powinni się mieszać do agitacyi wyborczej, gdyż interes Rosyi wymaga, aby Bulgarya była rządzoną w duchu jej własnych interesów i broniona od eksploatacyi przez obcych.

Artykułem tym *Mosk. Wiedom.* zajmuje się dziś cała prasa europejska i z wielkim niepokojem oczekuje przebiegu układów Rosyi z księciem bulgarskim prowadzonych przez generała Kaulbarsa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 listopada.

Lwowskie *Diło* w naczelnym artykule, zatytułowanym: „Pokrzywdzenie ruskich teologów na uniwersytecie lwowskim“ donosi, że mianowanemu na katedrę profesora pedagogii w fakultecie teologicznym w miejsce zmarłego ks. Kostka, księdzu Delkiewiczowi, polecił senat akademicki uniwersytetu lwowskiego wykładać przedmiot w języku polskim Przeciw temu postanowieniu senatu wnieśli teologowie ruscy protest i spodziewają się, że senat uwzględni ich żądania, aby przedmiot ten wykładanym był w języku ruskim.

Z powodu opuszczania przez młodzież uniwersytecką polską granic caratu i przybywania jej do Galicyi na uniwersytet Jagielloński i lwowski dzienniki rosyjskie dowodzą, iż tylko noszenie mundurów jest przyczyną emigracyi tej młodzieży, radzą więc pozostałym w caracie akademikom Polakom, aby nie naśladowali towarzyszy wyjeżdżających do Galicyi, bo ta w żadnym razie nie jest eldoradem dla mieszkańców Królestwa, jak i nie była niem nigdy dla Galicyan nawet. — Trzeba wielkiego zaślepienia, ażeby powód, dla którego młodzież polska stroni od szkół rosyjskich, upatrywać tylko w — mundurkach!

Kardynał Ledóchowski arcybiskup gnieźnieńsko-poznański pismem datowanem z Rzymu 8 listopada, dziękując dyecezyanom swoim za nadesłane powinszowania, zawiadamia redakcyę *Kuryera Pozn.*, że powtarzające się często pogłoski o ustąpieniu jego ze stolicy arcybiskupiej są dotąd nieuzasadnione. Kardynał zawiadamia także, iż powierzonej sobie dyecezyi nie opuści, chyba na żądanie papieża.

Wiedeński korespondent *Nar. Listów* donosi, że poseł Trojan zamierzał wnieść w delegacyach interpelacyę z powodu brutalnego postępowania niektórych oficerów z żołnierzami; odstąpił jednak od tego zamiaru, gdy mu minister wojny hr. Bylandt-Rheidt prywatnie przyrzekł, że przeprowadzi najściślejsze dochodzenie.

Pomiędzy obu delegacyami dla spraw wspólnych, przyszło już do zupełnego porozumienia, tak, że głosowanie wspólne nie będzie potrzebne. Porozumienie przyszło do skutku na podstawie uchwał delegacyi austryackiej.

Z Pesztu donoszą, że w przedmiocie wiedeńskich konferencyj ministeryalnych obiegają najrozmaitsze pogłoski, między niemi i ta, że konferencye te odnoszą się do wielkiej akcyi zagranicznej, jaką Austrya ma podjąć. Jaka to akcya — nie dodają. Czy te pogłoski mają jaką podstawę, trudno powiedzieć. Słusznie jednak pisze peszteński korespondent do *W. Allg. Ztng.*, że niepodobna przypuścić, aby dla samej tylko sprawy mianowania nowego bana potrzebował Tisza ściągać do Wiednia swoich węgierskich kolegów, albo żeby konferencye jego z Kalnokym odnosiły się do spraw kroackich. Jest więc powszechną opinia, że się gotuje „coś ważnego“. Wiemy jednak, jak często z takich chmur bywa bardzo mały deszczyk — i jak łatwo opinia się zaniepokaja tylko dlatego, że nie wie o co chodzi, a chodzić może o rzecz małą.

Co do nominacyi bana Kroacyi, to według najnowszych doniesień można rokowania z br. Filipowiczem uważać prawie za rozbite. Postawić on miał warunek, żeby sam miał wyłączne prawo mianowania szefów sekcyi w rządzie kroackim, na co rząd węgierski zgodzić się nie chciał. Prócz tego miał stawiać zbyt wygórowane żądania co do finansowych ustępstw dla Kroacyi i wkładów na jej ekonomiczne podniesienie.

Fremdenblatt w znaczącym dość artykule zastanawia się nad przebiegiem rozpraw w delegacyach wspólnych i skreśla stosunek Austro-Węgier do Rosyi, jaki z tych rozpraw wyjawił się, poczem powiada: „Nie ulega wątpliwości, że istnieją liczne punkta w politycznej sytuacyi, na których możnaby oprzeć wyrównanie wybitnych, sprzecznych, interesów dwóch państw; jednakowoż w Austro-Węgrach ustaliło się przekonanie, że nie ma koniecznej potrzeby dawania pierwszeństwa możliwym antagonizmom przed faktycznym stanem rzeczy, który dopuszcza wspólność politycznych idei i czynów gabinetów obu państw. Niebezpieczeństwo wojny spoczywa ciągle w braku pokojowego usposobienia, a fatalne kontrowersa najłatwiej dałyby się usunąć, gdybyśmy ich wciąż nie podnosili. Spodziewać się należy, iż Rosya niebawem się przekona, że to zapatrywanie jest podstawą polityki gabinetu wiedeńskiego. Zresztą rząd rosyjski przekonał się już o tem w sprawie serbskiej i bulgarskiej. Nikt Austro-Węgrom nie jest w stanie zarzucić, aby choć trochę mięszały się one w stosunki serbskie. Król serbski rozpoczął walkę z partyą radykalną na własną odpowiedzialność i własne ryzyko. Jeszcze większą ostrożność zachowały Austro-Węgry względem Bulgaryi. Monarchia nasza gorąco pragnie narodowej konsolidacyi w Bulgaryi, ale takiej, którąby nie stanęła w sprzeczności z zapatrywaniami umiarkowanych żywiołów w Rosyi, rządu rosyjskiego, z życzeniami cara, które z pewnością pełne są dobrej woli Nie ma więc istotnej politycznej kwestyi, którąby zdołała sprowadzić niepożądane starcie idei dwóch rządów rosyjskiego i austro-węgierskiego. Nie ma więc momentu rozdzielającego te dwa rządy, ale raczej zbliżający je, a tym jest gorące pragnienie pokoju dwóch cesarzów i głęboko odczuta potrzeba pokoju przez dwa ludy. O tym momencie obydwa rządy pamiętać powinny, ile razy coś między sobą załatwiają. Austro-Węgry nie zawiodą lojalności i spodziewają się jej i od drugiej strony.

Rząd pruski jako cenę za dymisyę obu arcybiskupów Ledóchowskiego i Melchersa miał ofiarować pozwolenie do powrotu biskupom monasterskiemu i limburskiemu, ale bezskutecznie; kurya rzymska takiego targu nie przyjęła.

Centrum sejmu pruskiego zamierza — jak zapewniają — poruszyć właśnie sprawę przywrócenia porządku w stosunkach kościelnych w czterech osieroconych dyecezyach. Sposobność do poruszenia tej sprawy nadarzy się przy rozprawach nad budżetem oświaty, jeżeli spór kościelny nie ułoży się pierwiej w jakikolwiek stanowczy sposób. Już ta okoliczność, że dn. 1 kwietnia 1884 r. kończy się t. zw. „dyskrecyonalne pełnomocnictwo“, udzielone rządowi ustawą z 31 maja 1882 r. (odnoszące się do przysięgi administratorów dyecezyalnych, do zawieszenia płac duchownym i do zarządu majątkiem kościelnym w osieroconych dyecezyach) zmusi sam rząd do poruszenia tej sprawy a ewentualnie do żądania, aby sejm owo pełnomocnictwo jeszcze przydłużył.

Jak w cesarstwie niemieckiem, mianowicie w mieście Rostoku w w. ks. Meklemburskiem rozumieją równouprawnienie religijne i tolerancyą, dowodzi fakt następujący: Oto katolicy, zamieszkali w Rostoku kupili kawałek ziemi, aby na niej wybudować kościół. Magistrat miejscowy nie dał pozwolenia na budowę, z tego powodu rozpoczęła się polemika po dziennikach, w której między innemi przypominano, ile to hałasu, świadczącego o głębokiem oburzeniu, narobiły dzienniki niemieckie, kiedy w Tyrolu w Austryi nie chciały władze miejscowe pozwolić małej garstce protestantów na zaprowadzenie jawnego manifestowania się z własnem wyznaniem. Sprawa zakazu budowania kościoła w Rostoku nabrała szerszego rozgłosu i większego znaczenia teraz, z powodu obchodu jubileuszu M. Lutra. Na zgromadzeniu w tem mieście, odbytem na cześć Lutra, znalazł się ktoś, który żądał wyraźnie, aby objawić naganę z powodu owego zakazu, świadczącego o duchu nietolerancyi, tak sprzecznym z zasadami Lutra. Żądanie owo było jednak bezskuteczne. O sprawie owego zakazu pisze teraz *Tageblatt:*

„W mieście Rostoku zamieszkuje około 230 katolików. Ich duchowny, ksiądz Brinckwirth, traktował przez dłuższy czas z miejscowym profesorem Zehenderem o zakupno ogrodu, aby w nim wystawić kościół katolicki. Kupno zostało w Paderbornie zatwierdzone, ale nie przyszło do skutku, ponieważ kontrakt obejmował klauzulę, iż profesor nie będzie odpowiadał za możliwe przeszkody ze strony państwa, a ksiądz chciał mieć poprzednio pewność, jak się właściwie rzeczy mają z owemi przeszkodami państwowemi. Udał się tedy do meklemburskiego ministerstwa sprawiedliwości i odebrał rzeczywiście godną podziwienia rezolucyą, że katolikom w Rostoku nie wolno budować kościoła z wieżą i dzwonami, ponieważ tamże nie mają publicznego prawa wyznawania swej religii, a magistrat miasta odwołujący się na dekrety liczące lat kilkaset, prawa tego i dzisiaj przyznać im nie chce. „Walczymy“, mówi dalej *Tageblatt* przeciw ultramontanizmowi, gdzie możemy, ale czyż nie trzeba się wstydzić być Niemcem, czytając podobną historyą? Tam, gdzie dekrety z przed dwustu lat szydzą z żywego rozumu ludzkiego, dzisiaj żyje się istotnie jeszcze zasadami z przed dwustu laty.

Sejm pruski zbiera się jak wiadomo 20 b. m. Najważniejszym przedmiotem będzie uchwalenie budżetu na lata 1884 i 1885. Co do innych przedłożeń rządowych nic dokładnego jeszcze nie wiadomo, oprócz projektów do reformy ustaw podatkowych.

Mimo przeróżnych zaprzeczeń pokaznje się przecież że kardynał ks. Hohenlohe podał się do dymisyi z biskupstwa Albano. ale papież mu odmówił, „bo jak do Germanii donoszą niema dostatecznego powodu do złamania starej kościelnej tradycyi; wedle której nie było dotąd jeszcze wypadku, by kardynał mający biskupstwo podmiejskie. a tym samem noszący tytuł kardynała biskupa, zrzekał się tej godności i schodził na niższy stopień kardynała presbitera. Zamiast pozwolenia na dymisyą, otrzymał kardynał rozkaz powrotu do Rzymu. Ciekawem jest, czy usłucha rozkazu i jak się spór ten skończy.

Jakiego rodzaju stanowisko zajmuje Katkow w Rosyi po wizycie u cara, illustruje świeży fakt nagany, jaką wypowiedział w organie swoim całemu departamentowi kasacyjnemu senatu. Jak donosiliśmy senat zniósł wyrok Izby sądowej warszawskiej w sprawie Apuchtina przeciw studentowi Żukowiczowi. Katkow twierdzi śmiało i stanowczo, że senat postąpić tak absolutnie nie miał prawa; twierdzi dalej, że zastosowanie manifestu carskiego do obwinionego najzupełniej nie powinno być dozwolonem z powodu ważności sprawy i t. d. Gdyby którykolwiek z redaktorów innych pism ośmielił się tak kategorycznie potępić postępowanie senatu. a nawet krytykować tylko wymiar sprawiedliwości niezawodnie zwiniętoby mu dziennik. Katkowowi, interesowanemu w tej sprawie z powodu pokrewieństwa z Apuchtinem, uchodzi to zupełnie bezkarnie i żaden z dzienników rosyjskich nie śmie wypowiedzieć mu prawdy, iż cała jego złość wynika z familijnych względów, ze złości za obelgę wyrządzoną szwagrowi jego, a kuratorowi warszawskiemu.

Rosyjski minister spraw zagranicznych przybył wczoraj do Berlina i był przyjmowany przez cesarza niemieckiego a następnie zaproszony na obiad dworski. Dziś p. Giers robi wycieczkę do Friedrichsruhe w celu odwiedzenia ks. Bismarka, jutro wraca do Berlina a następnie udaje się do chorej córki w Montreux. Przybycie Giersa do Berlina poprzedził petersburski telegram donoszący, że rząd rosyjski polecił dziennikom rosyjskim, aby wstrzmały się od zamieszczenia bezpodstawnych alarmujących doniesień, które mogą tylko zamącić dobre stosunki Rosyi do mocarst sąsiednich. Telegram ten jest rodzaju karty wizytowej zapowiadającej przybycie w celu uzyskania dobrego przyjęcia.

W Bulgaryi stanął już dawno oczekiwany pełnomocnik carski, pułkownik Kaulbars i konferował już kilka razy z ks. Aleksandrem w sprawie wojskowej.

O misyi pułk. Kaulsbarsa w Sofii donoszą, że propozycye jego co do ułożenia stosunku oficerów rosyjskich w armii bułgarskiej będą dopiero roztrząsane przez księcia i ministrów. Spodziewają się jednak, że sprawa sporu da się wkrótce pomyślnie załatwić.

W obec ruchu serbskiego zachowuje się Bulgarya bardzo dla króla Milana życzliwie, bo nakazano chroniących się do Bulgaryi powstańców rozbrajać i internować.

Że w Serbii nie idzie tak gładko, jak dzienniki tamtejsze rozgłaszają, świadczy fakt, że rozszerzono na znaczną część kraju stan oblężenia, mianowicie na cały obwód kniażewacki i na przyległe powiaty obwodów kraińskiego, negotyńskiego i aleksinackiego — włącznie z miastami Kniażewaczem i Negotynem.

Na naradzie ministrów francuskich pod prezydencyą Grevego przyjęto projekt do ustawy zabraniającej kumulowanie płatnych przez państwo posad urzędniczych z godnością poselską. Ustawa taka obowiązuje już dawniej w Izbie niższej, teraz chodzi tylko o rozszerzenie jej na senat.

Podróże panujących lub następców tronu nie schodzą z porządku dziennego. *Figaro* paryski donosi, że w kołach dworskich w Wiedniu zajmują się obecnie wiele przyszłą podróżą cesarza i cesarzewicza do Turynu, gdzie na przyszły rok ma być wystawa. Hr. Ludolf, poseł austryacki przy dworze włoskim już miał urzędowo zawiadomić o tym zamiarze Mansiniego, prezydenta gabinetu włoskiego. *Figaro* donosząc o tem mówi, że równocześnie zjedzie do Turynu i król hiszpański Alfons i wnosi z tego, że ten zjazd będzie przygrywką do zawarcia przymierza poczwórnego.

Nad gabinetem włoskim zaczyna się zbierać burza; naczelnicy wszystkich frakcyj opozycyjnych łączą się do wspólnego na gabinet ataku. Takie łączenie się kierunków zupełnie z sobą sprzecznych nie zasługiwałoby na wiarę, gdyby nie zaręczenia dzienników, które są właśnie wyrazem owych sprzecznych kierunków. Dnia 26 b. m. zbiera się parlament. Pierwszym przedmiotem sesyi będzie sprawozdanie ministra oświaty i wniosek rządowy o reorganizacyę uniwersytetów. W celu podniesienia ich i postawienia w takich warunkach, aby mogły odzyskać dawną sławę naukową. udziela im wniosek szeroką autonomię i zupełną wolność nauczania.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że mimo wszechstronnych zapewnień pokojowych *Nordd. allg. Ztng.* dowodziła Włochom, że niedostatecznie są uzbrojeni i zachęcała ich do pośpiechu. Teraz *Milit. Woch. Blatt* w artykule, powtórzonym przez znaczną część dzienników niemieckich, zwraca również uwagę rządu włoskiego na konieczność znacznego powiększenia artyleryi w armii włoskiej, tak, aby ta ostatnia w danym razie zaraz po wypowiedzeniu wojny mogła natychmiast wkroczyć do nieprzyjacielskiego kraju. Wtedy bowiem tylko — mówi ten dziennik — Włochy będą w stanie nadać przeważne znaczenie swoim interesom w sprawach międzynarodowych.

Kronika.

Kraków, 14 listopada.

Zwłoki ś. p. Franciszka Paszkowskiego zostały dziś złożone w grobie, w którym spoczywa dziad jego ś. p. Franciszek Paszkowski, generał wojsk polskich. Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Dominikanów przez ks. biskupa Dunajewskiego, wyruszył pod przewodnictwem ks. kan. Goliana na cmentarz orszak żałobny, który poprzedzali uczniowie szkoły czernichowskiej niosący liczne wieńce, pomiędzy temi: od Wydziału krajowego, Kuratoryi uczniów zakładu czernichowskiego, od krak. Towarzystwa rolniczego, instytucyi ochron. Wśród nieprzejrzanego zastępu publiczności postępowali: namiestnik Zaleski, delegat namiestnictwa p. Badeni, prezydent miasta dr. Weigel, prezes akademii umiej. dr Majer, dyrektor szkoły sztuk pięknych Matejko, oraz wiele innych osób, wybitne stanowisko w społeczeństwie zajmujących. Po przemowie p. Pawła Popiela, zaznaczającej dotkliwą stratę człowieka zasłużnego, zwłoki zostały oddane ziemi.

Namiestnik p. Zaleski przybył dziś rano do Krakowa, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Franciszka Paszkowskiego. P. Namiestnik powraca do Lwowa pociągiem wieczornym.

Radca sanitarny protomedyk dr Alfred Biesiadecki, bawił przez kilka dni w Krakowie, dokonując dorocznej rewizyi aptek. P. Biesiadecki wczoraj wieczór odjechał do Lwowa.

Brylantowe wesele obchodzić jutro będą pp. Andrzej i Anna Etmajerowie z powodu 60 letniego pożycia małżeńskiego. Według zwyczaju związek ten pobłogosławiony zostanie ponownie w kościele OO. Kapucynów o godzinie 11 w południe. Pan młody urodzony w r. 1790 był najprzód w Tarnowie komisarzem, potem przeniesiony do Lwowa, awansował na starostę, zkąd jako radca dworu dostał się do Sambora. Rok 1848 powołał go do Krakowa, gdzie jako prezydent gubernii, sprawował swoje obowiązki sumiennie, ale podejrzany przez rząd o sprzyjanie polskości, został przed czasem wysłużenia lat z urzędowania usuniętym, a jego miejsce zajął Mercandin. Odtąd p. Etmajer obrał sobie Kraków za stałą siedzibę. Z dzieci jego, najmłodszy syn, mający 40 lat, jest dyrektorem akademii inżyn. w Trydencie.

Rewizye budynków szkolnych. Donosiliśmy już przed kilku dniami o rewizyach szkół ludowych, które p. prezydent w gronie spacyalnej komisyi odbywa. Z kolei odbyto taką rewizyę szkoły, pomieszczonej w gmachu poszpitalnym św. Ducha, szkoły żeńskiej wydziałowej, szkoły handlowej i szkoły przy kościele św. Barbary. Dom poszpitalny św. Ducha jest bardzo stary i oddawna powinien być rozebrany, mimo to wyłatano go po części, pozacią-

gano nowe belki, postawiono piece — już w czasie rozpoczętej nauki szkolnej; inne naprawki jeszcze dotąd nieukończone, mimo to wszystko uznała komisya pomieszczenie stosunkowo za odpowiednie, chyba tylko dla tego, że szkoła na Podwalu, o której pisaliśmy dnia 8 b. m. jest jeszcze gorszą.

W szkole żeńskiej wydziałowej sale zapowietrzone wyziewami bliskich *Fur Damen* zagrażają zdrowiu dziewcząt; dodajmy do tego ławki konstrukcyi niedbałej i dla wzrostu uczennic niestosownej i takie przepełnienie klas, że dzieci się duszą jak śledzie w beczce, a będziemy mieli obraz troskliwości i opieki!

Dlaczego tych rewizyj nie przeprowadzono przy końcu roku szkolnego minionego i niezarządzono wcześnie potrzebnych naprawek, gdzie były wskazane i możebne, i nie wyszukano zawczasu stosownych lokalów, gdzie reperacye starych budynków nie na wiele się przydają — tego zupełnie nie możemy pojąć.

Przypomnienie. Sąd delegowany cywilny przy swem założeniu w roku 1856 miał agendy rocznej ogółem 7563 numerów, gdy z końcem roku 1882 było podań 41.115. Zachodzi więc konieczna i gwałtowna potrzeba podziału tegoż sądu, jak jest we Lwowie od lat ośmiu, na dwie sekcye: miejską i wiejską. W Pradze istnieją trzy sekcye, pomimo, że jest osobny trybunał i sąd drobiazgowy dla załatwiania spraw handlowych.

W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek od godz. 12 do 1, prof. szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicz będzie miał pierwszy wykład „O harmonii i kontrastach kolorów.“

Towarzystwo muzyczne. Ze sprawozdania zarządu tego Towarzystwa za czas od 1 września 1882 r. do 30 września 1883 r. dowiadujemy się 1) że rozszerzono działalność szkoły przez pozyskanie dla gry na wiolonczeli nauczyciela w osobie p. A. Cinka, dla gry na skrzypcach drugiego nauczyciela w osobie p. J. Ostrowskiego, jako też przez powiększenie ilości lekcyj tygodniowych dla bezpłatnych uczniów gry na organach, 2) że w sprawie założenia w Krakowie stałej publicznej samodzielnej szkoły muzycznej postąpiono o tyle, iż jest nadzieja otwarcia tejże z d. 1 września r. p. 3) w celu skupienia i powiększenia sił wokalnych Towarzystwa, dopomożono gronu członków czynnych do zawiązania t. z. „Kółka śpiewaków“, 4) wystosowano do Rady szkolnej krajowej petycyą w sprawie zaprowadzenia prawidłowej i obowiązkowej nauki śpiewu chórowego w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich etc.

Dalej dowiadujemy się ze sprawozdania, że Towarzystwo wykonało w przeciągu roku samodzielnie produkcyj 11, współdziałało w 2, urządziło 3 koncerta i 7 wieczorków muzycznych, odśpiewało „Stabat Mater“ w kościele św. Anny, wzięło udział w wieczorze Mickiewiczowskim i koncercie historycznym ks. Marceliny Czartoryskiej. W produkcyach tych wykonano utworów większych na sola, chóry i orkiestrę 4, utworów czysto orkiestralnych 12 — koncertów z towarzyszeniem orkiestry 2, chórów męskich i mięszanych 37, septuor 1, kwintetów 2, kwartetów 3, triow 2, duetów 2, utworów solowych 25.

Towarzystwo, wliczając już w to protektorów liczy ogółem 389 członków, uczniów płatnych 216, bezpłatnych 96. Zbiór nut i biblioteka liczy obecnie 1058 numerów, inwentarz ruchomy powiększył się co do wartości o 89 złr. 50 cent. Gotówka zostająca w kasie d. 30 września b. r. wynosiła 236 złr. 1 ct. Stan czynny Towarzystwa wynosił 6371 złr. 43 ct. W wydziale i komisyi artystycznej pozostali ciż sami, co w przeszłym roku. Delegatem administracyjnym został świeżo p. L. Zieleniewski.

Przekupki i moda. I moda ma swe męczenniczki! Nie potrzeba szukać przykładów daleko. Dziś plac Szczepański był świadkiem zdarzenia, którego powodem była dziwaczna moda, noszenia na pochyłości damskich okryć podków nie małych rozmiarów. Młoda osoba w ten sposób „nie z potrzeby, ale z mody“ ubrana, przechodząc przez targowisko zwróciła na siebie uwagę uliczników, a na domiar nieszczęścia w padła w oczy... przekupek. Damy te głośne równie z waleczności, jak z bystrego zmysłu spostrzegawczego, w tak dosadny sposób wyrażać poczęły swe odmienne zapatrywanie na piękno niewieściego stroju, że zainteresowały całą obecną publiczność. Wesołość stała się ogólną; ostry sąd „zubiarek“ upamiętniony już przez Ambr. Grabowskiego i Kolberga uwidocznił się w silnych zwrotach i trafnych uwagach. Nadciągnął wreszcie pachołek magistracki — ale i ten naruszył swą powagą, rozśmiawszy się serdecznie. Ba! nawet właściciel półksiężyca musiał rezygnować tym razem z groźnego marsa — i na urzędowem jego obliczu zajaśniał uśmiech. Uciecha rozbroiła przedstawicieli władz miejskich i administracyjnych, bo rzeczywiście — mówiono — „co tu robić, kiedy naród ino się śmieje.“ W końcu sama zwolenniczka podków położyła kres publicznemu ożywieniu, niknąc w ulicy Żydowskiej.

Germanizacya. Urząd podatkowy w Nowym Targu posiada wprawdzie pieczęć z napisem polskim, ale podpisuje się — p o n i e m i e c k u! — Zaiste wielką jest siła przyzwyczajenia!

Zmarli. W Kongresówce we wsi Kownacice zmarł w tych dniach Jan Nepomucen P a l c z e w s k i, b. napoleończyk, urodzony w r. 1796. Ś. p. Palczewski, jako 16-letni młodzieniec, wstąpił do wojska i odbył całą kampanję r. 1812. W bitwie pod Berezyną utracił prawą rękę. Po wyjściu z wojska w stopniu porucznika, osiadł na roli.

W Krakowie zmarła Jadwiga H o f m e i s t e r, urodzona w Irkutsku, przeżywszy lat 12. Pogrzeb jutro o godzinie 3 po południu.

Drożyzna w Tarnowie. Donoszą nam ztamtąd, iż kilo mięsa krowiego kosztuje tamże 50 ct., a pieczywo jest jeszcze więcej miniaturowe, niż w Wiedniu. Bułki centowe w Krakowie są dwa razy tak wielkie, jak w Tarnowie.

Archikonfraternia literacka w Warszawie liczy obecnie 358 członków i 50.606 rs. majątku.

Obchód jubileuszu Lutra w Warszawie. W sobotę w świątyni ewangielicko-augsburkiej w Warszawie obchodzoną była czterechsetna uroczystość urodzin Marcina Lutra. Po południu kościół cały został wspaniale przybrany w kwiaty i oświetlony rzęsiście, równie jak i droga prowadząca do kościoła. Przed ołtarzem ustawiono biust Lutra, otoczony kwiatami. Nabożeństwo w języku niemieckim rozpoczęło się o godzinie 5½, w języku polskim zaś o godzinę później. Odprawił je pastor Szreter, który następnie miał odpowiednią przemowę do obecnych.

Jubileusz Królikowskiego. Z Warszawy piszą nam: „W kwietniu b. r. Jan Królikowski ukończył 45 lat pracy na scenie warszawskiej. Jak wiadomo, grono kolegów i wielbicieli talentu artysty zajęło się urządzeniem przedstawienia jubileuszowego. Zawiązany więc komitet poczynił wstępne kroki, nabył od dyrekcyi na ten cel jedno przedstawienie i postanowił urządzić obchód w grudniu. Do przeprowadzenia tej myśli potrzeba było jednak pozwolenia od generał-gubernatora. Udano się doń, ale p. gubernator odmówił, oświadczając wręcz, że „nie zna jubileuszów aktorskich.“ W odpowiedzi tej jest nieco słuszności — w ostatnich bowiem czasach okryliśmy się trochę śmiesznością, składając przesadne hołdy nawet niezasłużonym. Szkoda tylko, że odmowa natrafiła na pierwszego Królikowskiego, który może z pomiędzy wszystkich naszych artystów najwięcej zasługiwał na to zaszczytne odznaczenie. Niechaj jednak ma to przekonanie, że tak talentem swoim, jak i wyższymi przymiotami serca oddawna zjednał nas sobie prawdziwie, co więcej znaczy, niż najszumniej głoszone owacye.“

Audyencya w Watykanie. Jak donoszą pisma niemieckie, przeszłego czwartku dawał papież audyencyę polskiemu wieśniakowi, Józefowi Lewandowskiemu, który z wioski leżącej 60 mil za Warszawą przybył do Rzymu. Lewandowski odbywał podróż pieszo, co zajęło mu 3 miesiące czasu. Papież wzruszony pobożnością chłopka, kazał mu podobno opowiedzieć sobie dzieje tej długiej wędrówki, po czem obdarzył go błogosławieństwem i dał mu dwa medale na pamiątkę. Pielgrzym zamyśla również „per pedes apostolorum“ wrócić do ojczyzny.

Po amerykańsku. Redakcya warszawskiej *Gazety rolniczej*, jak przekonywa dołączony do niej prospekt, obiecuje swym abonentom dać szczególne premium — żywego bnhaja, który będzie między nich rozlosowany. Pomysł oryginalny, ale zaprzeczyć nie można, iż praktyczny. Trąci on niewątpliwie wszystkiem amerykańskim.

Socyalista Vollkmar, poseł do parlamentu niemieckiego, wydał okólnik, występując w nim przeciw wydawaniu przez władze pruskie osób pochodzących z pod zaboru rosyjskiego, a podejrzanych politycznie, gdzie ich czeka długoletnie więzienie lub śmierć. Na dowód tego przytacza Vollkmar p. Jankowską, skazaną w Poznaniu na 2 miesiące więzienia, po których odsiedzeniu zamierzano ją wydać w Aleksandrowie władzom rosyjskim i tylko na mocy świadectw lekarzy, orzekających o jej mocno nadwyrężonem zdrowiu, odstawiono ją do granicy belgijskiej, z tem jednakże zastrzeżeniem, że jeżeli wróci w granice Niemiec, niechybnie Rosyi wydaną będzie. Ten sam los miał spotkać Kosobuckiego, który jednak ratował się ucieczką. Dalej przytacza Vollkmar niejakiego Keppelmanna, którego władze pruskie z powodu agitacyi socyalistycznych wydały Rosyi, oraz jakiegoś Kutniewskiego. W końcu przechodząc do odsiadujących obecnie więzienie za agitacye socyalistyczne kilku poddanych rosyjskich, jak Truszkowskiego, Mendelsohna, Padlewskiego i Słotwińskiego zapytuje się, azali i tych zamierza rząd niemiecki wydać władzom rosyjskim?

Rada miejska. *Kijewlanin* donosi, iż w jednej z Rad miejskich (duma) rosyjskich, radny w przemówieniu swojem wyraził się: „sama Rada głupia jak . ., (wyraz nie do powtórzenia). Powstał hałas i prawdomówny członek Rady byłby wyrzucony za drzwi, gdyby poprzednio już nie salwował się ucieczką. Na następnem posiedzeniu debatowano, w jaki sposób go ukarać i postanowiono głosować najpierw gałkami, czy jest winnym, że wypowiedział takie zdanie, czy nie. — Rezultat tajnego balotowanie jednogłośnie stwierdził, że nie ma winy; a radni poszczególnie wszyscy balotowali. Tak więc każdy z nich podzielał zapatrywanie obwinionego; niezadowolenie zaś okazali mu tylko dlatego, że im to przyznał głosno i wszystkim wobec, a nie każdemu z osobna.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

(Sprawozdanie za III kwartał).

Towarzystwo liczyło z 1 lipca b. r. członków rzeczywistych 2025 z 7077 udziałami, w III kwartale przybyło członków rzeczywistych 22 z 85 udziałami. Zostaje z 30 września członków rzeczywistych 2047 z 7162 udziałami, czyli z roczną wkładką 28,648 złr.; członków wspierających 87, honorowych 10.

Majątek w dziale zapomóg stałych z 1 października wynosił gotówką 18.051·79, efektami w imiennej wartości 285.300 złr., do tegoż majątku wpłynęło w III kwartale b. r. gotówką z powiatów 4623·45, odsetki wrześniowe 3094·50, za wylosowane i zrealizowane efekta 9400 złr., razem wpłynęło 17.117·95; zakupiono zaś nowe efekta w imien. wartości 16.000 złr. Z tego wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomogi stałej starcom, wdowom i sierotom za II półrocze b. r., tudzież na administracyę 9450·50, na zakupno nowych efektów 16.023·99, razem 25,474·49; wydano także wylosowane efekta im. wartości 9400 złr.; pozostało tedy 30 września b. r. w Tow. zaliczkowem gotówką 9695·25, zaś efektami przechowanemi w skarbcu Tow. kredyt. ziem. im. wartości 291.900 złr.

W III kwartale lokowały w Tow. zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 145 złr., Bóbrka 15, Brzesko 34·63, Brody 72·90, Brzozów 5·32, Buczacz 10, Chrzanów 6·25, Cieszanów 62, Czortków 85·35, Drohobycz 18·40, Husiatyn 122·20, Jarosław 236·42, Kamionka 199·99, Kolbuszowa 48·38, Kraków 273·36, Krosno 87·60, Limanowa 10, Lwów 250, Łańcut 379·60, Mościska 10, Myślenice 75, Nisko 76·80, Nowy Sącz 30·96, Podhajce 8·60, Pilzno 35·72, Przemyśl 96·23, Przemyślany 162·41, Rawa 12, Rohatyn 40 ct., Rudki 124·62, Rzeszów 614·60, Sanok 75·20, Sambor 59·37, Skałat 35·7, Stryj 117·74, Tarnopol 130, Tarnów 124, Tarnobrzeg 444, Tłumacz 222·50, Trembowla 81·25, Turka 27·45, Wadowice 100, Wieliczka 119·53, Zaleszczyki 46·44, Zbaraż 59·27, Złoczów 30, Żółkiew 27·20, Żywiec 51·20.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centr. następujące stałe zapomogi:

I Członkom nieudolnym do pracy:

1) Guźkowskiemu Adamowi, w kwocie 135 złr., począwszy od 1 lipca b. r.

2) Nowakowskiemu Ant., w kwocie 135 złr., począwszy od 1 stycznia b. r.

3) Zarębie Ant., w kwocie 90 złr. od 1 czerwca b. r.

4) Krzyczkowskiemu Janowi, w kwocie 90 złr., od 1 stycznia b. r.

5) Hauserowi Józefowi, w kwocie 45 złr. od 1 lipca b. r.

6) Woźniakowskiemu Ant., w kwocie 180 złr. od 1 lipca b. r.

II. Wdowom.

7) Dąbrowskiej Emilii, od 15 sierpnia b. r. rocznie 160 złr., tudzież ryczałt pogrzebowy w kwocie 40 złr.

8) Remerowej Ludwice, od 1 lipca b. r. dla niej rocznie 22 złr., a czasową dla dzieci 11 złr.

9) Kondziołowej Annie jednorazowy datek w kwocie 15 złr.

10) Gawlikowskiej Antoninie jednorazowy datek w kwocie 10 złr.

11) Bezeg Franciszce, sierocie po członku Janie Dendor, z powodu śmierci matki i emerytki Celestyny Dendor, jednorazowy datek 20 złr.

Przy tej sposobności podajemy z przyjemnością do wiadomości, że hr. Fr. Potulicki, właściciel dóbr w Glinianach, przystąpił do naszego Towarzystwa jako członek wspierającą, z datkiem 100 złr., oświadczając zarazem, że za wszystkich swoich oficyalistów wzięte przez nich udziały do Towarzystwa opłacać będzie.

W końcu Wydział centr. wzywa wszystkich członków, zalegających z wkładkami, ażeby je pod rygorem § 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych, jak najspieszniej popłacili, lub wprost do wydziału centralnego ulica Kopernika l. 8 we Lwowie nadesłali.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Ludwikowi S. Co do pierwszego pytania, odsyłamy szan. pana do 157 nr. naszego pisma, na którego czele zamieszczone było zawiadomienie od wydawnictwa, że nowi prenumeratorowie otrzymają początek „Motorów życia“ bezpłatnie. Co do drugiego pytania, trudno dać nam panu odpowiedź. Po autorze „Marzycieli“ spodziewasz się pan „znakomitego utworu“ — nam, którzy drukujemy tę powieść, nie wypada potwierdzić pańskiego zdania. Gdy ją przeczytasz, ciekawość swoją będziesz mógł Pan samodzielnie zaspokoić.

Za słowa uznania, dzięki serdeczne.

Sprawy sądowe.

(Sprawa J. Kicińskiego.)

Głośna sprawa Kicińskiego, ta istna *cause celèbre*, jak ją był nazwał radca Ebner, stanęła dziś w ostatecznej przemianie przed zwykłym trybunałem, zredukowana do prostego oskarżenia o dwukrotne zapisanie w rubryce wydatków księgi kasowej tutejszego Towarzystwa zaliczkowego kwoty 1000 złr. z wekslu Dyktarskiego, kwoty odnalezionej później w kasie i zapłaconej na trzy lata przed dochodzeniem sądowem. A jednak sprawa ta ciągnęła się przez sześć lat, przechodziła przez wszelkie możliwe instancye sądowe, ulegała fluktuacyom, deprymującym kolejno nerwy przyjaciół i przeciwników oskarżonego, powodowała zmianę pięciu sędziów śledczych, trzech trybunałów sądu krajowego, czterech zastępców prokuratoryi, i spowodowała znaczne wydatki ze skarbu państwa.

Rozpoczęta skargą wydalonego z biur Towarzystwa zalicz. kontrolora tegoż w 1878 r., sprawa Kicińskiego ciągnie się w pierwszym okresie dwa lata. Po dwóch latach, gdy już sprawa była w ręku trzeciego zastępcy prokuratora i trzeciego sędziego śledczego, którzy przeprowadzili czasowe uwięzienie Kicińskiego, sprawa przedłożoną została zwykłemu trybunałowi sądu krajowego, który po całotygodniowej publicznej rozprawie uznaje się niekompetentnym i releguje ją przed trybunał przysięgłych. Mija cały rok, w ciągu którego zredagowuje się akt oskarżenia, składający się z kilkudziesięciu arkuszy, i w październiku 1881 r. ława przysięgłych na przedłożone jej 17 pytań, odrzuca 14, a potwierdza trzy o przywłaszczenie sobie z funduszów Towarzystwa kwot 30 złr., wekslu na 500 złr. i 1000 złr.

Kiciński zgłasza zażalenie nieważności, które też przyjmuje trybunał kasacyjny z powodu nieprzedłożenia ławie przysięgłych dodatkowego pytania odnośnie do 1000 złr., skoro one zostały upłacone Towarzystwu przed dochodzeniem sądowem. Gdy mimo nakazu, nowa rozprawa przez dłuższy czas nie została rozpisaną, Kiciński wnosi prośbę, aby na podstawie nowych świadków i nowych okoliczności wznowić dochodzenie sądowe i co do owych drugich dwóch punktów werdyktu przysięgłych. Sąd krajowy odrzuca tę prośbę, lecz sąd apelacyjny uznaje jej słuszność i poleca wznowienie śledztwa. Przeciw tej uchwale odwołano się z sądu krajowego, do najwyższego trybunału, który ją potwierdził. Gdy mimo to sąd krajowy zajął się rozpisaniem ostatecznej rozprawy przed przysięgłymi, co do zarzutu o 1000 zł., Kiciński pragnąc razem całą sprawę zakończyć, wnosi znów zażalenie do apelacyi, która poleca wstrzymanie rozpisanej rozprawy i ponownie nakazuje dochodzenie sądowe. Gdy po przesłuchaniu świadków na wniosek nowego zastępcy prokuratora, którym tym razem było Feuermann, prowadzący dawniej śledztwo w tejże sprawie, sąd krajowy nie uznaje potrzeby dochodzenia sądowego, apelacya jeszcze raz je poleca i dopiero wówczas stanowcze przeprowadzono śledztwo, na podstawie którego w imieniu prokuratoryi p. Feuermann wygotował akt oskarżenia w sierpniu b. r. Ten akt jednak został zniesiony przez sąd apelacyjny, z powodu, że zeznania nowych świadków odparły zarzuty co do istoty czynu zbrodniczego.

W ten sposób rozpoczęto wczoraj, we wtorek, 13 b. m. publiczną rozprawę nad tym ostatnim tylko punktem pierwotnego oskarżenia o 1000 złr., z powodu których kasacya unieważniła werdykt przysięgłych z r. 1881.

Rozprawa toczy się przed zwykłym trybunałem, składającym się z radcy Lubaszka, jako przewodniczącego, tudzież radców Łobaczewskiego i Matyasa, oraz adjunkta Sawickiego, jako wotantów. Prokuratoryę zastępuje dr. Prusnik, a obronę prowadzi dr. Czerny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Mieczysław B a r a n o w s k i wydał w drukarni Pisza w Tarnowie, własnym nakładem, książeczkę p. t. „N a j a k i e z g u b n e w p ł y w y n a r a ż o n e j e s t z d r o w i e m ł o d z i e ż y w s z k o l e, i j a k s z k o ł a s t a r a s i ę w p ł y w y t e u s u n ą ć i o g r a n i c z y ć?“ Jest to rzecz odczytana na walnem zgromadzeniu oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie dnia 17 czerwca 1883. Autor zastanawia się nad tak zwanemi chorobami szkolnemi, wadami w urządzeniu szkół i systemie nauczania, szkodliwie a nawet zgubnie działającemi na zdrowie cielesne i rozwój ducha młodzieży. Podaje następnie środki zaradcze i żąda: 1) aby nowe budynki szkolne budowano według zasad higieny; 2) aby źle pomieszczone szkoły przenieść do odpowiedniejszych budynków; 3) aby stare ławki zastąpiono nowemi poprawnego, zalecanego przez higienistów, systemu; 4) aby wszelkie sprzęty szkolne i środki naukowe odpowiadały wymaganiom higieny; 5) aby poświęcono więcej czasu ćwiczeniom cielesnym. Dalej autor żąda: 6) aby programy nauk poddano rewizyi i ścieśniono je tak co do ilości przedmiotów, jak i co do zakresu nauki, a natomiast starano się o naukę gruntowniejszą; 7) aby przestrzegano w nauce metody racyonalnej, przystępnej, na zasadach psychologii opartej; 8) aby ilość godzin obowiązkowej nauki szkolnej zmniejszono; 9) aby młodzieży nie obciążano zbytnią pracą domową; wreszcie 10) aby młodzieży nienależycie duchowo rozwiniętej, nie puszczano z niższych klas do wyższych, a zupełnie niezdolnym wzbroniono uczęszczania do wyższych zakładów naukowych.

Z powodu ważności sprawy poruszonej przez autora, pragnącego zapobiedz fizycznemu i umysłowemu karłowaceniu przyszłego pokolenia, gorąco polecamy dziełko profesora Baranowskiego nauczycielom, rodzicom i gminom.

— Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Warszawie otrzymał od rządu pozwolenie na założenie przy temże Towarzystwie szkoły muzycznej; przywilej ten dotąd tylko tamtejsze konserwatoryum posiadało.

— *Nowosti* piszą, że w listopadzie przybyć ma do Petersburga na koncerty „zagraniczna znakomitość“ panna Józefa Reszkówna. Znakomitość ta krótko tam jednak zabawi i uda się na koncert do Moskwy. Obecnie p. Reszke bawi w Poznaniu.

— Dyrektor konserwatoryum petersburskiego, słynny wiolonczelista Dawydow, zamierza w końcu b. m. wystąpić z koncertem w Warszawie.

— Słynna artystka operetkowa i wodewilowa p. Judic rozpoczyna z trupą francuską szereg przedstawień na scenie teatru „An der Wien“ w dniu 16 b. m. Dyrekcya teatrów warszawskich rozpoczęła podobno ponowne układy z agentem tej śpiewaczki.

— W czarodziejskim balecie, przedstawianym obecnie w teatrze londyńskim Alhambra, występuje polski tancerz Niedziałkowski.

— W Wiedniu przedstawionym zostanie w dniu 19 b. m. balet p. t. „Assassimen“, którego twórcą jest arcyksiążę Jan.

Dział ekonomiczny.

Wywóz mąki do Francyi i Szwajcaryi. O tym ważnym dla Galicyi wywozie piszą z Romanshorn do *Fremdenblattu* z d. 10 b. m. Tegoroczny zbiór pszenicy we Francyi był znacznie mniejszy od średniego, to skłoniło kupców francuskich i szwajcarskich do prób z sortami m ą k i g a l i c y j s k i e j; próby te wypadły w ogóle zadawalniająco, dlatego można się spodziewać, że ku wiośnie powiększy się znacznie przywóz mąki galicyjskiej, zwłaszcza jeżeli młyny galicyjskie chwycą się energicznie tych środków, które pozwalają na natychmiastowe użycie ich wyrobu. W tym celu należałoby się starać o wyrób takiej sorty mąki, jakiej dostarczają młyny francuskie, a to da się łatwo uskutecznić przez stosowne mięszanie sort różnych. Jak wiadomo, Francya i Szwajcarya spożywa głównie pośledniejsze sorty mąki, a mianowicie co do jakości wyrób drugiego stopnia (qual. II). Taki towar jest obecnie zwyczajnym na targu, dlatego konkurencya innego wyrobu nie miałaby widoków powodzenia. Zresztą dowóz towaru rosyjskiego, a szczególnie węgierskiego, jest bardzo groźny dla mąki galicyjskiej, dlatego tem bardziej należy się starać o dogodzenie zwyczajom odbiorców i konsumentów.

Targ na bydło. Wiedeń, dnia 13 listopada. Na wczorajszym targu oprócz bydła, o którem już donosiłem, było: C i e l ą t zabitych 306 sztuk po 48 do 60 ctn. za kilogr. i żywych 3 sztuki po 48 ctn za kilogr. Mięsa zaś razem 15.455 kilo po 30 do 66 cent. za kilogr. według gatunku.

W tygodniu od 4 do 10 listop. było na targowicy wiedeńskiej: 3224 sztuk wołów po 50—68 złr. za 100 kilogr.; 2544 cieląt zabitych po 50 do 68 ct. za 1 kilo; 87 cieląt żywych po 42—58 ct. za 1 kilo; 267 jagniąt po 6—16 złr. za parę; 870 owiec zabitych po 26—46, żywych po 34—50; 1232 świń zabitych po 40—54 i 10.269 żywych po 30—45½ złr. za 100 kilo.

Ceny chmielu według sprawozdania tygodniowego w Wiedniu od 3—9 b. m. za 50 kilogr. Chmiel zatecki miejski po 170—180 złr., zamiejski po 150—160 złr., powiatowy po 140—150 złr. — Chmiel z Auszy czerwony po 115—125, zielony po 94—105 złr. Usposobienie było ożywione; ceny stałe i z tendencyą do zwyżki, bo zapasy na miejscach produkcyj się wyczerpują.

Spirytus na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 3 do 9 b. m. Spirytus surowy ze zboża albo kartofli (75 prc. i wyżej) za 10.000 liter prc. transito 32·25—32·75 engros gotówką; w drobnej sprzedaży o 30 do 50 ct. wyżej. — Spirytus z melassy przy tych samych warunkach po 31·95—32·25. Rektyfikowany (90 prc. i wyżej) po 34·50—34.75. Kampania gorzelni, przerabiających kartofle, rozpoczęła się na dobre — dlatego spodziewany wzrost towaru wpływa na zniżkę ceny; — usposobienie ciągle mdłe. — Notowania były przeważnie pozorne, handel terminowy ustał prawie zupełnie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 listopada. Delegacya austryacka na dzisiejszem posiedzeniu końcowem przyjęła w trzeciem czytaniu wszystkie przedłożenia wspólnego rządu. Minister spraw zagranicznych z najwyższego polecenia wynurzył cesarskie podziękowanie i uznanie za patryotyczny nastrój i za gotowość do ofiar, jaka kierowała czynnościami delegacyi. Dalej wyraził w imieniu wspólnego ministerstwa najgorętsze podziękowanie za przyjazne poparcie i za dowody zaszczytnego zaufania, które w dalszej poważnej pracy dla dobra i bezpieczeństwa monarchii skutecznie ministerstwu pomagać będzie (żywe okiaski).

Po mowie końcowej prezydenta i sprawdzeniu protokołu z posiedzenia, sesya została zamknięta.

Wiedeń, 14 listopada. *Polit. Corresp.* donosi, że powstańcy serbscy opanowali miasto Kniazewacz i ogłosili prowizoryczne rządy. Po dwugodzinnej walce powstańcy zostali pobici a miasto poddało się. Również w mieście Alexinaczu opanowali powstańcy władzę. Oddział wojska został wysłany na miejsce rozruchu.

Langen, 14 listopada. O godzinie czwartej popołudniu przy spaleniu tutejszych nabojów (używanych do rozsadzania skał tunelu) przeszedł strzał na stronę wschodnią. Tak dopięto połączenia obu sztolni. Kierunek i wysokość dokładna.

Zagrzeb, 14 listopada. Z powodu wielkich deszczów, wezbrała Sawa i wystąpiła z obu brzegów; wieś Martinska zalana. Tama na lewym brzegu pod Buzilowacem zerwana, cała Posawina pod wodą; — rozpoczęto roboty ratunkowe i ochronne.

Petersburg, 14 listopada. *Journ. de St. Petersb.* pisze z powodu podróży Giersa do Friedrichsruhe, że ta nastąpiła na uprzejme zaproszny dostojnego kierownika niemieckiej polityki, i że niewątpliwie przyczyni się do zcieśnienia życzliwych stosunków obu państw.

Berlin, 14 listopada. Wielki książe Włodzimierz odjechał z żoną do Petersburga. Giers był wczoraj na audyencyi u następcy tronu, miał dłuższą rozmowę z Hatzfeldem i był na obiedzie cesarskim. Z Friedrichsruhe udaje się Giers wprost do Montreux omijając Berlin.

Berlin, 14 listopada. Przy ściślejszych wyborach posłów miejskich wybrano trzech postępowych, pięciu konserwatystów a dwóch z partyi robotniczej.

Następca tronu odłożył wyjazd do Genui i Madrytu na przyszłą sobotę rano.

Paryż, 14 listopada. Obrady nad kredytem Tokingu odbędą się we czwartek.

Według *National* rząd marokański przyrzekł dać zupełne zadośćuczynienie za obrazę francuskiego posła.

Według wiadomości z Egiptu Hicks-pasza ma być odcięty, miasto Suakin zagrożone a trzystu żołnierzy wpień wyciętych. (Dawniej donoszono, że wojsko egipskie pod dowództwem Hicksa zniszczyło gromady proroka Mahdi w Sudanie. P. R.)

Madryt, 14 listopada. *Corespondencia* zaprzecza, jakoby Francuzi mieli w Barcelonie zamiar robić demonstracye przeciw następcy tronu pruskiego. Dzienniki przemawiają za godnem przyjęciem gościa i mówią, że Francuzi nie powinni się tem wcale niepokoić.

Rzym, 14 listopada. Potwierdza się wiadomość mianowania Delsanto ministrem marynarki. Acton obejmuje komendę stałej eskadry.

Rzym, 14 listopada. Dzienniki donoszą, że w miejsce Actona ma zostać ministrem marynarki, Delsanto, komendant eskadry.

Birmingham, 14 listopada. Londyński urzędnik cłowy skonfiskował tu trzy skrzynie, w których znaleziono przyrządy eksplodujące, zaszyte w baranie skóry.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 listopada 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·70	78·65
„ 5% węg.	93·20	93·30
„ srebrna	79·40	79.45
„ złota	98·55	98·60
6% Renta złota węg.	120·2[illegible]	12[illegible]·30
4% Renta złota węgierska	86·5[illegible]	86·20
Losy z r. 1860	132·—	132·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	840·—	839·—
„ kredytowe austr.	2[illegible]4·90	272·20
Londyn	120·[illegible]5	12[illegible]·5
Napoleondor	9·61	9·62
Lombardy	13[illegible]	134·50
Losy z r. 1864	179·75	171·—
Akcye Karola Ludwika	281·25	280·50
Akcye Lwow. Czer.	167·25	167·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	145·—	143·—
Obl. Indem. galic.	99·25	99·—
Losy Prem. Węg.	113·50	11[illegible]·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·25	144·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	182·75	184·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·[illegible]	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	161·25	160·75
Marka	59·25	59·40
Ruble	116·75	116·75
Dukat	5·73	5·73
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 14 listopada 1883.		
Banknoty	168·65	168·35
Wiedeń	168·50	168·20
Warszawa	196·80	196·50
Ruble	197·40	196·95
5% Listy zast. król. polsk.	60·95	61·10
4% „ likwidacyjne	53·40	53·10
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]9·—	118·50
„ kredytowe	464·—	460·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

☛ PRZEWODNIK ADRESOWY: ☚

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA I., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-wekslL) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 8 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
IAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRISAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER I., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Floriańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., n. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilholm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański. L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Grodzka 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woje.

	płacą	żądają
Kraków, dnia 14/11.		
Ruble papierowe ros. . . . . za 100 rubli	1.6 —	118 25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 70
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ . . . „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 13/11		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 13/11.		
% Listy zast. z. r. 18 68 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza — dotyczy pozycji od 6% Pożyczka kraj. galic. do 4 „ likwid.)

	płacą	żądają
% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Em is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8·
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 12/11.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 65	78 70
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	79 45	79 65
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	98 —	98 80
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93 20	93 35
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 0	120 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 80	132 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	120 20	120 35
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	86 30	8 45
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	85 —	85 15
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 60	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 75	113 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 30	110 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 75	99 50
5 „ Oblig indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99 10	99 80
5 „ „ „ Siedmigr. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 25	103 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 —	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 3	21 6
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł za złr 100	119 25	119 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 1
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 50
5 „ „ „ „ „ . . „ 100	98 —	98 60
6 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 5
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 40
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 80	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 10	93 3.
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97 30	97 60
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 10	104 75	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 30	98 80
5% Kosz.-Bogum na 300 złr. „ „ 100	98 —	98 :0
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 30	95 80

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. za złr. 100	94 25	94 75
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	65 40	66 50
5 Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 10	92 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 25
„ Präm.-Lap. I. Em. 200 złr. „ 100	94 8	95 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr 100	91 —	91 30
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Kiary . . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 93	— —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	2 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	2. 75
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	„ 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38 50	39 —

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE		
% Anglobank . na 120 złr.	104 25	104 75
Bankverein Wiener na 100 zł	102 20	102 80
5 Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	270 50	271 —
5 Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	276 50	277 —
5 Landerbank . na 100 złr.	105 40	105 70
5 Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	839	840 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	105 —	105 50
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	165 75	166 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2495 —	2505 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	1 8 —	199 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	280 50	2 1 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	144 —	144 75
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	167 „	167 50
5 „ Rudolfa . . . . na 200	169 25	170 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	160 75	161 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306 —	306 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	140 50	141 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 62	9 63
20-to Markówka . . . . . „ „	11 87	11 89
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 05	12 10
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 93	10 95
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47 95	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	116 50	117 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.